



1. Co to za góra śmieci?

- **Śmieci w lesie?** – Frania nie kryła zdziwienia. Bardzo dobrze znała pobliski las i pierwszy raz widziała, żeby ktoś zostawił tam pełno rozrzuconych odpadów. W dodatku rozspanych w miejscu, gdzie rośnie jej ulubione drzewo... Broniek wyciągnął swoją lupę i ujrzał pewien trop.

- Hej, tutaj są ślady ogniska. Pewnie ktoś robił ognisko i zostawił po sobie ten bałagan razem ze śmieciami...

W stercie śmieci można było dojrzeć plastikowe butelki, opakowania po chipsach i cukierkach, a nawet plastikowe sztuczce jednorazowe.

- **Przecież taka jedna plastikowa torebka rozkłada się czterysta lat**, nie możemy tak tego tutaj zostawić!

- Nie dość, że **las to nie miejsce na śmieci**, to na dodatek mieszkają tutaj zwierzęta! Jeśli ktoś zrani się potłuczoną szklaną butelką, to będzie nieszczęście... – westchnęła Frania.

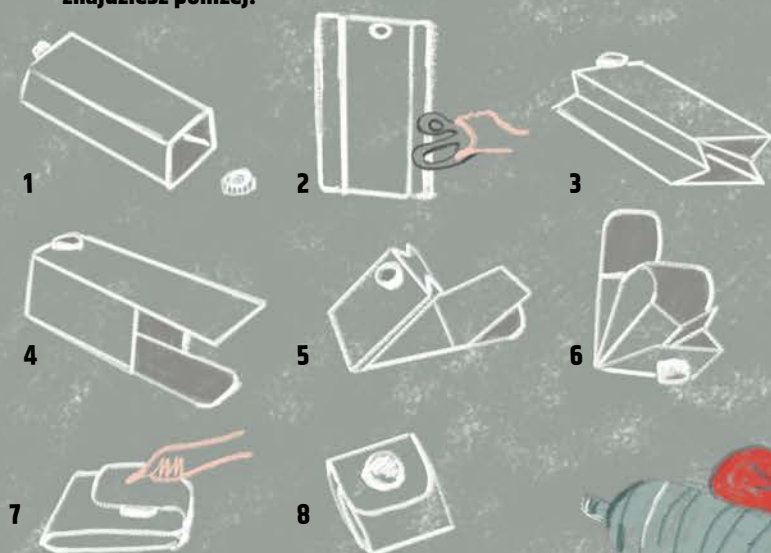
Dzieci postanowiły zadzwonić do przyjaciół, aby pomogli im posprzątać. Już po kilku minutach w lesie można było dostrzec błyski kolorowych rowerów Ignasia, Uli, Kasi i Tereski.

- Cześć, mamy worki do segregacji śmieci, zaraz zrobimy porządek! – zawołała radośnie Ula.

Wszyscy bardzo ochoczo zabrali się do pracy. Po jakimś czasie już prawie wszystko było posegregowane i gotowe do wywiezienia, lecz nagle wszyscy usłyszeli smutne popiskiwanie...

Zadanie do wykonania:

A może spróbujesz stworzyć coś... ze śmieci? Następnym razem, gdy wypijesz sok lub mleko w kartoniku, wykorzystaj go do zrobienia mini portfela. Sposób na jego złożenie znajdziesz poniżej:





2. Babel i ferajna

- **Popatrzcie, tam coś jest!** – zawołała Frania, wskazując palcem na merdający mały ogonek, wyłaniający się spod góry liści.

Dzieci podbiegły tam ostrożnie. Gdy zobaczyły z bliska leśne znalezisko, od razu było wiadomo, że...

- **To piesek!**

- Chyba się zgubił...

Frانيا i Broniek zachwycili się znalezionym zwierzakiem. Jednocześnie martwili się, ponieważ było widać, że od dłuższego czasu zwierzę błąka się samotnie po lesie.

- Frania, jak my znajdziemy jego właścicieli?

- Może zabierzmy go do weterynarza? Pani w szkole mówiła, że **pieski mają zazwyczaj czipy. Dzięki nim z łatwością można znaleźć ich właścicieli i adres zamieszkania, gdy się zgubią.**

Przyjaciele natychmiast ruszyli z psem w stronę domu rodzeństwa. W ich okolicy gabinet weterynaryjny od lat prowadził Pan Stasiu, przyjaciel rodziny, którego dzieci dobrze znały.

- Dzień dobry Panie Stasiu, mamy pilną sprawę! – oznajmiła Frania, dziarsko wchodząc do gabinetu.

Weterynarz uśmiechnął się. Dobrze wiedział, że dzieciaki codziennie miewają ciekawe przygody.

- Dzień dobry! Co to za wystraszony piesek się za Wami chowa?

Dzieci opowiedziały mu, co się stało. Gdy weterynarz zbadał pieska, okazało się, że zwierzakowi nie dolegało nic poważnego. Był po prostu głodny i zmęczony po kilku dniach samotnego pobytu z dala od domu. Pan Stasiu miał jednak też gorszą wiadomość.

- Niestety piesek nie ma czipa. Pozostaje nam pojechać z nim do schroniska dla zwierząt. Tam na pewno znajdzie schronienie i opiekę.

Wszyscy wsiedli do samochodu. Gdy dotarli na miejsce, okazało się, że piesek poczuł się w schronisku jak w domu.

- Tadzik, Ty mały uciekinierze!

- Ciocia Agata? Co Ty tu robisz? – zapytała zdziwiona Frania.

Okazało się, że Pani Agata, ukochana ciocia Frania i Bronka, od lat była wolontariuszką w schronisku dla zwierząt, a piesek - mieszkańcem schroniska, który zerwał się ze smyczy podczas spaceru. Tym samym rodzeństwo odkryło tajemnicę swojej cioci - na co dzień pracowała w Muzeum Emigracji w Gdyni, a popołudniami pomagała w schronisku.

- Franiu, Bronciu, bardzo Wam dziękuję za Waszą pomoc! Jesteście bohaterami. Takie osoby zasługują na specjalne podziękowania lub jakąś nagrodę...

Broniek nie do końca słuchał tego, co mówiła ciocia Agata. Cały czas analizował w myślach słowo wolontariusz. Sylabizował to hasło, zestawiał po cichu ze swoim imieniem:

- **Wo-lon-ta-riusz, Broniek wolontariusz...**

W końcu odważnie zapytał:

- **Czy ja i Frania możemy być wolontariuszami w schronisku i wyprowadzać pieski na spacer?**

- Och, to poważna decyzja, musielibyście mieć zgodę rodziców. Może macie ochotę razem ze mną wyprowadzić dziś jednego pieska na spacer i zobaczyć na czym polega praca wolontariusza?

- Tak, tak! – decyzja dzieci była jednogłośnie.

Pan Stasiu zadzwonił do rodziców Frania i Bronka, aby poinformować ich o całej sytuacji. Po chwili ciocia i dzieciaki wyruszyli na spacer wraz z Bąblem, małym kundelkiem. Wybrali się nad morze, a gdy dochodzili do plaży...



Zadanie do wykonania:

Sprawdź czy w okolicy jest jakieś schronisko dla zwierząt i czy jego mieszkańcy czegoś nie potrzebują. Zrób w swojej klasie zbiórkę karmy dla psów i kotów. Może namówicie nauczyciela / nauczycielkę na wspólne wręczenie karmy?



3. Na ratunek fokom!

...ujrzeli, że na brzegu plaży leży sporych rozmiarów zwierzę.

- **To chyba foka!** – oznajmiła Frania i natychmiast zaczęła biec w jej stronę.

Ciocia Agata chwyciła ją za ramię i zatrzymała.

- Franiu, czekaj! Nie możemy spłoszyć tej foki. Na pewno jest wystraszona! Nie wiadomo, czy jest zdrowa, skoro tutaj leży.

Wszyscy bardzo powoli zajęli miejsce w bezpiecznej odległości, aby móc obserwować, czy zwierzę nie potrzebuje pomocy. Nagle ustyszeli głosy ludzi.

- O, foka!

- Biegnijmy do niej!

- Szybko rób zdjęcie...

- Ja też chcę zdjęcie z foką!

Spora grupka ludzi stanęła w pobliżu zwierzęcia. Zaczęli pozować do zdjęć.

- Ciociu, czy tak można? – zapytał Bronek.

- Nie, **to dzikie zwierzę, nie wolno się do niego zbliżać. Nawet jeśli wydaje się miłe, to może niespodziewanie zaatakować, bo będzie czuło się zagrożone.**

- Yyyymmmmyymm... – mruknął Bąbel, jakby chciał potwierdzić słowa cioci.

Nawet z oddali można było zauważyć, że foka z każdą chwilą traci siły. Być może dlatego, że częściowo była zawinięta w sieć rybacką. Niestety, ludzie nie przerywali robienia zdjęć, zaczęli nawet dotykać leżące na brzegu zwierzę. Bąbel coraz głośniejsz szczekał, jakby chciał powiedzieć: „Uratujcie fokę! Frania, Bronek pomóżcie jej!”

- Ciociu, zróbmy coś!

- Ale co?

Zaniepokojone dzieci wciąż ścisnęły się nerwowo za ręce i zastanawiały co zrobić w tej sytuacji.

Ciocia chwyciła za telefon.

- Dzień dobry, tutaj Agata Śmigietko. Jestem na plaży w Gdyni, wejście numer 15.

Nad brzegiem plaży leży foka zaplątana w sieć rybacką. Proszę o pomoc, przyjeżdżajcie.

Minęło może kilka minut i **na plażę podjechał samochód z napisem „Błękitny patrol”**. Wysiedli z niego dwaj dorośli ratownicy, którzy chwilę porozmawiali z ciocią i dziećmi. Potem pobiegli pomóc foczce.

To był bardzo długi dzień pełen wrażeń. Pod wieczór wszyscy wrócili do domu. Frania i Bronek jeszcze długo opowiadali rodzicom o swoich przygodach. Następnego dnia ich budziki zadzwoniły wcześniej rano. Rozpoczął się nowy rok szkolny. Rodzeństwo wbiegło do szkoły, ale nie wszystko było tak, jak dawniej...

Zadanie do wykonania:

Wykonajcie plakaty informujące o tym, jak postąpić, gdy spotka się fokę podczas pobytu na plaży.

Jeżeli nie mieszkacie nad morzem, możecie przygotować plakaty informujące o tym, w jaki sposób opiekować się innymi dzikimi zwierzętami. Gotowe plakaty możecie rozwiesić w swoich domach lub w szkole.

wejście

15





4. Warto pomagać

Rodzeństwo postanowiło opowiedzieć o swoich ostatnich przygodach klasie. Frania, z wypiekami na twarzy, podniosła rękę do góry, dając znak wychowawcy, Panu Arkowi, że ma coś bardzo ważnego do przekazania.

- Franiu, spokojnie, zaraz dojdiesz do głosu. **Najpierw chciałbym wam kogoś przedstawić.**

To Liudmyła, Wasza nowa koleżanka.

Stojąca na środku kasy, lekko zawstydzona Liudmyła pomachała nowym koleżankom i kolegom. **Okazało się, że pochodziła z innego kraju i nie potrafiła jeszcze mówić po polsku tak dobrze jak reszta klasy.** Chodziła nawet na dodatkowe lekcje, na których uczyła się pisać i mówić w nowym języku.

- Franiu, może oprowadzisz po zajęciach Liudmyłę po szkole? – zagał Pan Arek.

Drrrryń! W całej szkole rozległ się dzwonek zapowiadający koniec lekcji. Frania bez namysłu wzięła Liudmyłę za rękaw i wyciągnęła na korytarz.

- Tutaj wiszą nasze prace plastyczne. Te, które widzisz, namalowaliśmy w tamtym roku szkolnym. O, zobacz! Widzisz tę z zielonymi liśćmi? Jest moja! – pochwaliła się dziewczynka i nie dając nowej koleżance czasu na zastanowienie, pociągnęła ją dalej. Wskazując szkolną stołówkę powiedziała:

- Tutaj w każdy czwartek zjesz najlepsze pierogi! Od razu poproś Panią Ewę o dwie porcje! A tu są nasze szafki, chowamy w nich kurtki i inne takie... O, a tam nasze boisko. Ja bardzo lubię grać w nogę, a Ty?

Liudmyła próbowała nadażyć za Franią. W końcu stanęła, podała koleżance rękę i powiedziała:

- Cześć, jestem Lidumyła. Tak, lubię grać w piłkę nożną. Mam młodszego brata i dwa koty.

Wtedy Frania zrozumiała, że jej tempo oprowadzania mogło trochę wystraszyć nową uczennicę.

- Cześć, jestem Frania, też mam młodszego brata! A teraz powiedz, co chciałabyś najpierw zobaczyć w naszej szkole?

- Może... powiedz trochę o nauczycielach? Który jest Twój ulubiony? – zapytała Liudmyła.

- Pani od matematyki! Jest bardzo wymagająca, ale ma też super poczucie humoru! A może wpadniesz do mnie do domu? Opowiesz wtedy o kraju, z którego jesteś - wyrzuciła na jednym tchu Frania.

Liudmyła uśmiechnęła się do koleżanki i mimo że nie do końca zrozumiała jej wszystkie słowa, wiedziała, że znalazła nową kumpelę, która zawsze jej pomoże! Może ta nowa szkoła nie będzie taka straszna?

Zadanie do wykonania:

Liudmyła pilnie uczy się polskiego alfabetu. A może sprawdź, jak wygląda alfabet, którym ona dotychczas się posługiwała? To cyrylica! Приключение <- Przepisz to słowo na kartkę. To wyraz zapisany po rosyjsku – w języku, którym posługują się Rosjanie oraz wiele osób z Ukrainy i Białorusi. Czy te litery coś Ci przypominają? Możesz przerobić wybrane litery na rysunki (pssst... zapisane cyrylicą słowo to "przygoda").





5. Nie marnuj

Zadanie do wykonania:

Przygotuj słodkie, chrupiące grzanki z suchego chleba lub starych bułek! Do głębokiej miski wlej szklankę mleka lub napoju roślinnego. Dodaj łyżkę cukru, trochę cynamonu, skórkę pomarańczową. Możesz też dodać kroplę aromatu migdałowego. Całość wymieszaj. Następnie umieść grube kromki chleba lub bułki w misce z mlekiem. Ich mleczna kąpiel powinna potrwać około 5 minut. Następnie kromki obtocz w bułce tartej i usmaż na patelni. Do grzanek można dodać dżem lub świeże owoce. Smacznego!



Tego dnia Liudmyla miała odwiedzić Franię i Bronka. Okazało się, że dziewczynka mieszkała na tym samym osiedlu, więc dzieciaki zaproponowały, że spotkają się z nią w parku, a potem wspólnie pójdą do domu rodzeństwa. Koło parku znajdował się mały stragan, gdzie ich mama kupowała najlepsze na świecie truskawki. Na tyłach sklepiku stały drewniane skrzynki, do których sprzedawczyni, Pani Wanda, wrzucała owoce, których nie udało jej się sprzedać. Wczesną jesienią lądowały tam przejrzałe śliwki i obtłuczone gruszki.

- Broniek! Czy Ty też widzisz to, co ja? Czy tam stoi...
- Tak, to mama! Ale co ona robi?
- Chyba zabiera te owoce, których Pani Wanda nie sprzedała... **Ciekawe co mama robi z tymi owocami, przecież nie wyglądają zbyt apetycznie.**

Rodzeństwo jeszcze chwilę analizowało tę zagadkową sytuację, ale po kilku minutach zauważyli biegnącą w ich stronę Liudmylę i udali się z nią do domu. Dzieci wesoło spędzały wspólnie czas. Liudmyla dużo opowiadała o swoim kraju, który wydawał się nie różnić aż tak bardzo od Polski. W pewnym momencie wszyscy usłyszeli głośno przez uchylone drzwi do pokoju. To była mama rodzeństwa.

- Cześć, Ty pewnie jesteś nową koleżanką Frani i Bronka? Miło mi Cię poznać. Zapraszam Was do kuchni, pomożecie mi w pewnej sprawie.

Gdy dzieci weszły do kuchni, zauważyły, że na stole leżą produkty na ciasto, a wśród nich...

- Broniek! - krzyknęła Frania. - To są te owoce od Pani Wandy!

- Ach, tak! Mamy małą umowę! - zachichotała mama, tłumacząc dalej. - Ustaliłam z Panią Wandą, że jeżeli do końca dnia nikt nie weźmie obtłuczonych owoców, to ja się po nie zgłoszę. **Marnowanie jedzenia jest złe.** To nie tylko kwestia wyrzucania pieniędzy. **Im mniej produktów wyrzucamy, tym mniej powstaje śmieci. Czy wiecie, ile energii, wody, ludzkiej pracy oraz pól uprawnych potrzeba, aby wyprodukować makaron albo wyhodować banany?** Tak, nawet jeśli banany rosną na drzewach, to pochodzą one z plantacji. Dlatego lepiej zrobić z nich placek niż wyrzucać, jeśli zaczynają brązowieć!

- To ma sens - odpowiedziały zdumione dzieci.



6. Jak dobrze się dzielić z innymi!

Frania z Bronkiem i Ludmyłą siedzieli w ich ulubionym miejscu w parku, śmiejąc się i zjadając ciasto upieczone przez mamę rodzeństwa.

- **Wydaje mi się, że ludzie marnują nie tylko jedzenie** – powiedział zamyślony Broniek.

- To prawda... Ostatnio jak wyrzucałam śmieci, to widziałam tam pełno zabawek, takich całkiem ładnych. Nie rozumiem, czemu je ktoś wyrzucił. Przecież ktoś mógłby się nimi jeszcze pobawić...

Rodzeństwo wróciło do domu, ale Frania wciąż myślała o tym, **co zrobić, by ludzie przestali wyrzucać do śmietnika zdadne do użytku zabawki i inne przedmioty**. Otworzyła laptop i zaczęła szukać odpowiedzi.

- Super pomysł! – krzyknęła głośno w pewnym momencie, na co Broniek prawie spadł z krzesła.

Na drugi dzień zaproponowała wychowawcy i swojej klasie stworzenie bezpłatnego sklepu – miejsca, gdzie wszystkie dzieciaki mogłyby zostawiać zabawki, którymi się już nie bawią, aby inni mogli je sobie stamtąd zabrać. Na początku kilka osób, w tym Elwira, przewodnicząca klasy, zastanawiały się, czy ktokolwiek będzie chciał korzystać z rzeczy, które już ktoś wcześniej używał.

Jednak Frani udało się przekonać klasę.

- Przecież nie ma w tym nic złego! **Ludzie produkują tyle śmieci, a czasami wystarczy nie kupować nowych rzeczy, tylko się nimi dzielić!** Proszę Was, chociaż spróbujmy!

Pan Arek, wychowawca klasy, załatwił starą szafę od Pana Krzysztofa, szkolnego konserwatora. Dzieciaki pomalowały ją na kolor zielony i przykleiły kartkę z napisem: „JEŻELI CZEGOŚ POTRZEBUJESZ – ZABIERZ Z BEZPŁATNEGO SKLEPU. JEŻELI MASZ COŚ W NADMIARZE – PODZIEL SIĘ!”

Franię rozpieęła dumą, gdy patrzyła na swój zrealizowany pomysł. Na drugi dzień okazało się, że jej przyjaciółka, Kasia, znalazła w szafie-sklepie gigantyczną czerwoną kredkę, która od dawna się jej podobała. Z kolei Marek zabrał stamtąd gumkę w kształcie piłki do kosza, którą oddała Julka. Ona wolała teraz piłkę nożną, a on akurat potrzebował nowej gumki, bo poprzednia właśnie się skoczyła. Natomiast Weronika zgubiła ostatnio swój zestaw kredek, ale nowy udało jej się znaleźć właśnie w magicznej szafie. Ich historie upewniły Franię, że bezpłatny sklep to był strzał w dziesiątkę. Jak dobrze się dzielić!

Zadanie do wykonania:

A może to czas na porządky? Sprawdź, czy wciąż potrzebujesz przedmioty, które znajdują się w Twoim pokoju. Może wyrosteś/aś już z jakichś ubrań lub masz dwa piórniki? Niepotrzebne rzeczy oddaj razem z kimś dorosłym:

- * do sklepu charytatywnego
 - * na portalach w Internecie, które umożliwiają oddawanie rzeczy lub ich sprzedaż
 - * zorganizuj kiermasz w szkole.
- Może masz jeszcze jakiś pomysł na to, co zrobić z niepotrzebnymi rzeczami, aby nie wylądowały na śmietniku?**